

eFEkty

Biuletyn Funduszy Europejskich w Polsce

Fundusze Europejskie

PASZPORT NA KLIKNIĘCIE
Składamy wniosek przez aplikację

SPOSÓB NA UPAŁ

Lody bez cukru

HARCERSKA PRZYGODA

Przyjaźnie i sprawności na całe życie

[FunduszeEuropejskie.gov.pl](https://funduszeEuropejskie.gov.pl)

– WSPARCIE DLA MŁODYCH

- 4 Leśna szkoła życia
- 7 Uwierzyć w siebie
- 10 Hej, co u Ciebie?

– ŚNIADANIE Z FUNDUSZAMI

- 13 Bug czeka na Ciebie

– BLISKO NAS

- 14 Nie tylko dla ochłody
- 16 Mały dom, wielka wygoda
- 18 Pożyczki na dostępność
- 20 Na równych zasadach
- 24 Ułatwienia dla każdego

– KIERUNEK: PRZYSZŁOŚĆ

- 26 Nowa nadzieja
- 28 Przygotowani na zmiany klimatu
- 30 Radość szycia

– MASZ PYTANIE? ODPOWIEMY!

- 32 Ekspert PIFE radzi

– BEZPIECZNIE I SPRAWNIE

- 34 Pomoc na czas
- 36 Kurs na wygodę
- 40 Paszport na klik
- 42 Cyfrowa mapa zmian

– W DROGĘ!

- 44 Magia dźwięku
- 47 Wspólne ślady

– ROZRYWKA

- 50 Szyfrogram

Kolegium redakcyjne Ministerstwa:

Małgorzata Jabłecka-Kiluk,
Martyna Jaworek, Agnieszka Jąkańska,
Kamila Leszczyńska, Anna Łempicka,
Aleksandra Pawlik-Chudy, Aneta Rudalska,
Monika Sankowska-Śliwa, Aleksandra Szczepaniak,
Anna Szybalska-Idzik, Klaudia Szymczak

Kolegium redakcyjne Wykonawcy:

Marta Borowska, Edyta Chrzanowska
(korekta), Jacek Frątczak (projekt graficzny),
Arkadiusz Kaczanowski,
Dorota Murzyn (ekspert merytoryczny),
Anna Raducha-Romanowicz, Piotr Sawczuk

Zdjęcie na okładce:

Shutterstock



Fot. Justyna Kajko

Biuletyn Funduszy Europejskich w Polsce
wydawany przez Ministerstwo Funduszy
i Polityki Regionalnej

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
e-mail: biuletyn@mfi.gov.pl
www.FunduszeEuropejskie.gov.pl

Drodzy Czytelnicy!

Z czym najbardziej kojarzy Wam się lato? Nam z wakacjami i wyprawami w nieznane! A co musimy mieć na dalsze wyjazdy? Oczywiście paszport. Teraz wniosek o dokument dla dziecka można złożyć bez wychodzenia z domu. Jak? Przeczytajcie w biuletynie!

W tym numerze dużo uwagi poświęcamy dzieciom i młodym ludziom. Ich potrzebom i miejscom, w których mogą poczuć się dobrze. Zaglądaliśmy więc w okolice Gorlic, gdzie podczas leśnych warsztatów nastolatki odkrywali, że natura pomaga rozładować stres i budować lepsze relacje. Zamiast patrzeć w ekrany, uważnie obserwowali przyrodę i stopniowo otwierali się na innych.

Przenosimy się też na Podlasie. Harcerze organizują tutaj podwórkowe zajęcia i pomagają dzieciom budować pewność siebie. Młodzi uczą się przez doświadczenie i pracę w grupie. W ten sposób zdobywają umiejętności przydatne nie tylko podczas zbiórek czy wyjazdów, lecz także w codziennym życiu.

A na deser mamy coś, co kochają nie tylko dzieci. Poznajcie historię włoskich lodów z Krakowa. Są pyszne i mają różne dodatkowe właściwości. Spróbujcie i cieszcie się latem!

Zapraszamy do lektury!



Leśna szkoła życia

Zamiast patrzeć w ekrany, uważnie obserwowały przyrodę. W okolicach Gorlic dzieci odkrywały, że natura pomaga rozładować stres i budować lepsze relacje.

Tekst: Arkadiusz Kaczanowski

Niełatwo być nastolatkiem. W tym okresie młody człowiek bardzo potrzebuje akceptacji. Niestety, czasem spotyka się z wykluczeniem lub agresją ze strony kolegów. Wiele dzieci nie wie, jak na to reagować. Nie wierzy w siebie i boi się poprosić o pomoc. Małopolskie Stowarzyszenie „Skrawek Nieba” pomogło 200 uczniom, którzy stawiali czoła takim wyzwaniom. W projekcie wzięły udział dzieci ze szkół podstawowych z Gorlic i okolicznych miejscowości, w wieku od 11 do 15 lat.

Klasa wśród drzew

Rozmowę łatwiej zacząć wśród drzew niż w szkolnej ławce. Dlatego Stowarzy-

szenie „Skrawek Nieba” zaprosiło uczniów do miejsca, w którym mogli odetchnąć i stopniowo otworzyć się na innych. Zajęcia odbywały się w ośrodku w Łosiu, blisko lasu i ścieżki sensorycznej. Dzieci obserwowały przyrodę, robiły zdjęcia, tworzyły i uczyły się być razem. To przyniosło im spokój i pomogło wyciszyć emocje. W lesie dzieci czuły się swobodnie, co ułatwiło im naukę współpracy. – Dzięki tak skonstruowanym warsztatom przyroda przestaje być tłem. Aktywnie pomaga budować relacje społeczne wśród dzieci, które uczestniczą w projekcie – tłumaczy Urszula Klucznik-Kosińska, prezeska stowarzyszenia. Po zajęciach młodzi ludzie wracają do szkoły



bardziej uważni – na naturę, na siebie i na potrzeby innych osób.

Efekty na zawsze

Na leśnych warsztatach młodzież rozwinęła cechy, które przydają się także w dorosłości. W lesie wiele rzeczy dzieje się naturalnie. Trzeba się dogadać, podjąć decyzję, wysłuchać innych i czasem ustąpić. Dzięki temu nastolatki ćwiczyli rozmowę bez kłótni, stali się bardziej samodzielni i zaczęli ufać grupie. A kiedy podczas warsztatów tworzyli coś własnego, łatwiej im było uwierzyć w swoje pomysły i odważyć się spróbować czegoś nowego. Stowarzyszenie ma już kolejne plany.

– Planujemy warsztaty w ogrodach, podczas których dzieci same wyhodują zdrowe jedzenie. Będą tam uczyć się, jak szanować glebę i jak nie marnować żywności. Las nadal będzie służył nam jako miejsce odpoczynku od komputerów i telefonów. To wszystko ma chronić zdrowie psychiczne

młodego pokolenia – dodaje Urszula Klucznik-Kosińska.

Szansa na rozwój

Zajęcia, które organizuje „Skrawek Nieba”, są bezpłatne. – Wsparcie z Funduszy Europejskich to dla naszej organizacji nie tylko pomoc finansowa, lecz także narzędzie zmiany społecznej. Pozwala skutecznie wyrównać start życiowy i edukacyjny młodych ludzi w powiecie gorlickim i Małopolsce – podkreśla prezes stowarzyszenia.

Fot. Stowarzyszenie „Skrawek Nieba”



Stowarzyszenie „Skrawek Nieba” otrzymało blisko 84 tys. zł z programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021–2027. Te pieniądze przeznaczyło na projekt „Skrzydła młodzieży: Rozwijanie kompetencji i więzi społecznych”.

Przestrzeń pełna pomysłów

Podczas zajęć dużo się działo, ale nic nie było przypadkowe. Każda aktywność pomagała dzieciom lepiej poznać siebie, innych i świat przyrody.



Leśne kąpiele to czas na ciszę, spokojny oddech i kontakt z naturą. Pomagają obniżyć stres.



Obserwacja ptaków uczy cierpliwości. Dzieci korzystały z lornetek, wypatrywały ptaków i poznawały świat zwierząt z bliska.



Ścieżka sensoryczna uruchamia zmysły. Uczniowie dotykali mchu, kory czy kamieni. Doświadczali przyrody na różne sposoby. Ćwiczyli uważność i skupienie.



Gry terenowe pokazują, jak działa grupa. Żeby dojść do celu, trzeba rozmawiać, słuchać innych i wspólnie szukać rozwiązań.



Fotografia przyrodnicza pozwala zobaczyć las w innym świetle. Uczniowie szukali kadrów, robili zdjęcia i odkrywali, że przyroda może być inspiracją do tworzenia.



Uwierzyć w siebie

Nie każde podwórko musi mieć huśtawkę i boisko. Czasem wystarczą ludzie, którzy pokażą dziecku, że potrafi więcej, niż mu się wydaje. W projekcie Podlaskie Podwórka to harcerze uczą innych, jak budować pewność siebie.

Tekst: Marta Borowska

Od ponad stu lat harcerstwo zachęca młodych ludzi do poznawania swoich mocnych stron. Harcerski System Wychowawczy uczy przez doświadczenie, pracę w grupie i stopniowe podejmowanie odpowiedzialności za siebie i innych. To właśnie dzięki niemu dzieci i młodzież zdobywają umiejętności, które przydają się nie tylko podczas zbiórek czy wyjazdów,

lecz także w codziennym życiu. Przekonują się, że mają wpływ na swoje otoczenie, a ich pomysły naprawdę mogą coś zmienić. W tym duchu powstał projekt Podlaskie Podwórka. – To nasz harcerski sposób na to, by wspierać dzieci i młodzież w rozwoju oraz pomagać rodzinom, które potrzebują wsparcia – tłumaczy hm. Justyna Bukrym, koordynatorka projektu.

Fot. hm. Ewelina Zajkowska



Spotkanie dzieci ze świetlicy podwórkowej, fot. Bartosz Dąbrowski

Więcej niż zabawa

Jak działa to w praktyce? Dzieci spotykają się regularnie w tzw. świetlicach podwórkowych. Każda grupa liczy nie więcej niż 15 osób. Pod opieką wychowawcy bawią się, ale też pracują, by osiągnąć konkretne cele. W harcerskiej książce sprawności wyszukują te, które je interesują lub mogą być przydatne. Potem wykonują związane z nimi zadania. Wśród sprawności najchętniej wybieranych przez młodsze dzieci są Kucharz, Pomocna Dłoń czy Ekolog. Starsi wolą umiejętności, które mogą pomóc im w dalszej nauce, na przykład programowanie, fotografię czy muzykę. W świetlicach podwórkowych prowadzone są także projekty społeczne. Młodzi ludzie pomagają wtedy lokalnej społeczności i sąsiadom bądź angażują się

w pomoc w domach dziecka. – Działania te mają rozwijać samodzielność, ale przede wszystkim uświadomić dzieciom i młodzieży, jak wiele zależy od nich samych. Łączenie w jednej grupie młodszych i starszych uczy zaś wzajemności i współpracy, niezależnie od wieku – dodaje hm. Justyna Bukrym.

Wspólny czas

Świetlice podwórkowe są dziś szczególnie potrzebne. Pokazują dzieciom, że wolny czas można spędzać także poza światem ekranów i internetu. Tym bardziej że Podlaskie Podwórka to projekt, który obejmuje nie tylko codzienne spotkania blisko domu, lecz także zimowe oraz letnie wyjazdy na biwaki czy obozy. Do wspólnych aktywności zapraszani są również rodzice. Razem z dziećmi biorą udział w rodzinnych rajdach oraz integrują się w świetlicach.

W większej skali

Podlascy harcerze kierują swój projekt do rodzin, które mierzą się z trudnościami wychowawczymi, oraz do dzieci z niepełnosprawnościami. Dlatego w Białymstoku powstało Harcerskie Centrum Wsparcia. To przytulna przestrzeń, gdzie każdy może uzyskać pomoc psychologów, pedagogów i psychoterapeutów. – Konsultujemy tu

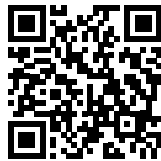


Związek Harcerstwa Polskiego Chorągiew Białostocka otrzymał blisko 29,5 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Podlaskiego 2021–2027. Dzięki temu realizuje projekt „Podlaskie Podwórka – kompleksowe wsparcie dzieci i młodzieży w ramach placówek wsparcia dziennego prowadzonych w formie pracy podwórkowej”.



Warta na obozie harcerskim,
fot. hm. Ewelina Zajkowska

Chcesz dowiedzieć
się więcej o projekcie
Podlaskie Podwórka?
Zajrzyj na profil!



na przykład problemy z emocjami czy niewłaściwym zachowaniem, ale nie tylko. Proponujemy także pomoc dietetyka bądź prawnika od prawa rodzinnego. Z kolei dla osób, które nie mogą do nas przyjść, powstał Harcerski Telefon Pomocy. Dyżurują przy nim nasi specjaliści – mówi hm. Justyna Bukrym.

Liczą się konkrety

W województwie podlaskim działają już 93 świetlice podwórkowe. Pod ich opieką jest łącznie ponad 1350 dzieci. Projekt wspiera także 1250 rodziców. Pieniądze z Funduszy Europejskich pomogły zmienić

wygląd i funkcjonalność baz harcerskich należących do Związku Harcerstwa Polskiego Chorągwi Białostockiej. W Garbasiu pojawiły się kontenery sanitarne, które zastąpiły toalety przenośne. W Suchoj Rzeczce jest już w pełni wyposażony kontener gastronomiczny. W Borkach można zaś korzystać z nowej wiaty i domków letniskowych. Udogodnienia pojawiły się również w Kamiennej Nowej. Powstała też całkiem nowa baza. W te wakacje dzieci i harcerze pierwszy raz pojadą do Kruszynian. – Tu mamy do dyspozycji budynek z pokojami, łazienkami i kuchnią, a także miejsce do rozłożenia namiotów. O to przecież chodzi podczas harcerskiej letniej przygody, na którą zapraszamy wszystkie dzieci z Podlasia – dodaje hm. Justyna Bukrym.



Hania Ciesielska (lat 9)
ze Świątlicy Podwórkowej Rozbrykane
Tygryski z Augustowa

Bardzo lubię chodzić na spotkania
i rozmawiać z innymi Tygryskami.
Zdobyłam sprawność Ogrodniczkę
i chciałabym mieć dom z dużym ogrodem.



Fot. Shutterstock

Hej, co u Ciebie?

Rówieśnicy są dla młodych ludzi ogromnie ważni. Czasem te relacje stają się źródłem napięć i przyczyną nastoletnich dramatów. Ale mogą też być deską ratunku w kryzysowej sytuacji. Młodzież i pedagodzy ze szkół ponadpodstawowych sprawdzają, jak tę siłę mądrze wykorzystać.

Tekst: Anna Raducha-Romanowicz

Szkolny rytm wyznaczają lekcje i dzwonki, ale życie nastolatków toczy się także pomiędzy nimi. Na przerwach młodzi ludzie opowiadają sobie o planach, znajomych i o tym, co naprawdę ich zajmuje. Również o swoich problemach. Na tej bliskości opiera się metoda Peer Support (ang. wsparcie rówieśnicze). Do polskich szkół wprowadza ją Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji razem z partnerami: Ministerstwem Edukacji Narodowej i Fundacją Instytut Edukacji Pozytywnej. Wspólnie z ekspertami przygotowują oni m.in. pomocne materiały. Młodzi ludzie mogą nauczyć się z nich, co robić, gdy koleżanka lub kolega przeżywa kryzys.

Z kolei dorośli – jak mądrze młodzieży w tych działaniach towarzyszyć.

Dorośli w tle

Na czym polega rówieśnicze wsparcie? W szkołach biorących udział w projekcie część uczniów zostaje schoolworkerami. Pomagają oni szkolnym kolegom i koleżankom w trudnych chwilach. Gdy zauważą sygnały kryzysu, wiedzą, jak zareagować. Tworzą też materiały informacyjne i organizują akcje, które oswiają szkolną społeczność z tematyką zdrowia psychicznego. Dorośli nadają działaniom młodzieży bezpieczny kierunek.



Warsztaty z uczniami,
fot. ZST w Śremie



Domek akustyczny w technikum
w Śremie. Można w nim spokojnie
porozmawiać, fot. ZST w Śremie

Koordynatorzy szkolni – psycholodzy, pedagodzy i wychowawcy – przygotowują młodych liderów do rozmów z rówieśnikami i dbają o ich bezpieczeństwo emocjonalne. Nastolatek nie zastępuje terapeuty. Ma umieć zauważyć trudność i pomóc rówieśnikowi trafić do osoby, która wie, jak dalej go wesprzeć.

Nie tylko w szkole

Taki model testuje już 200 szkół ponadpodstawowych z całej Polski. Jedną z nich jest Zespół Szkół Technicznych (ZST) im. Hipolita Cegielskiego w Śremie. Program koordynują tam Maria Bychawska i Anna Wyzuj, a w szkolnej społeczności działa ośmioro schoolworkerów. Prowadzą zajęcia w grupach lub spotykają się indywidualnie z rówieśnikami, którzy tego potrzebują. Stworzyli film edukacyjny oraz grę o hejcie i przemocy rówieśniczej. Ze swoimi działaniami wychodzą poza szkołę – opowiadają o nich podczas lokalnych wydarzeń dla młodzieży. – Młodzi ludzie uczą się uważnie

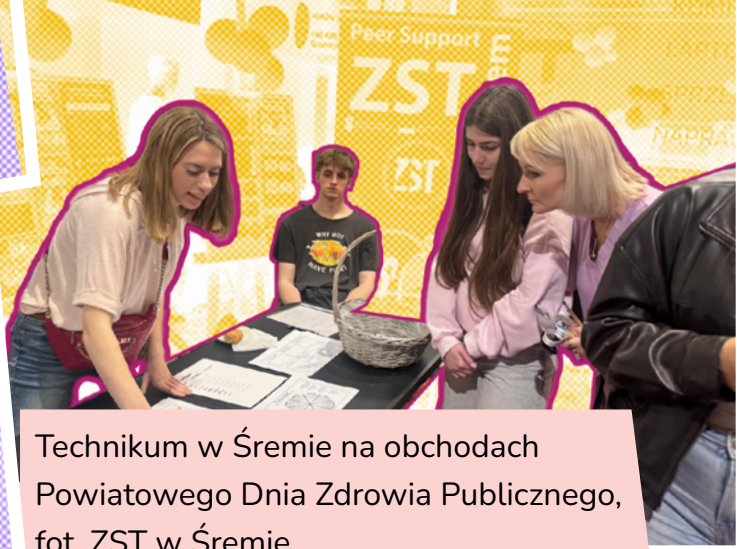
reagować na potrzeby rówieśników. Widzimy, że przy dobrym przygotowaniu i wsparciu dorosłych potrafią rozmawiać bardzo dojrzałe – zauważa Maria Bychawska.

Przygotowani do roli

W Zespole Szkół Ekonomicznych (ZSE) im. ks. Janusza Stanisława Pasierba w Tczewie w projekt zaangażowało się piętnaścioro uczniów. Koordynatorki projektu – Bożena Dajnowska i Brygida Giełdon – cieszą się, że ta inicjatywa wpisała się już w życie szkoły. – Pracę zaczęliśmy od wzmacniania samych schoolworkerów. Jeśli ktoś ma wspierać innych, najpierw sam musi poczuć, że ma w sobie siłę – mówi Bożena Dajnowska. Szkolna społeczność musiała też dowiedzieć się, kim są osoby zaangażowane w projekt i z czym można się do nich zwrócić. Pomogła w tym między innymi akcja, którą młodzież zorganizowała z okazji Ogólnopolskiego Dnia Walki z Depresją. Uczniowie rozmawiali w klasach o depresji, a potem zachęcali rówieśników, by do specjalnej skrzynki



Schoolworkerzy z technikum w Tczewie,
fot. ZSE w Tczewie



Technikum w Śremie na obchodach
Powiatowego Dnia Zdrowia Publicznego,
fot. ZST w Śremie

wrzucali swoje „pomysły na złe dni”. Były to krótkie rady, wspierające zdania albo historie, które mogą pomóc komuś w gorszym momencie. Na przerwie rozdawali też ulotki o tym, jak rozmawiać z osobą w depresji.

Wartość dodana

Projekt pomaga uczniom, którzy przeżywają niełatwe chwile. Wpływa również na całą szkołę. Wzmacnia relacje i tworzy atmosferę, w której łatwiej mówi się o zdrowiu psychicznym. Tematy, które kiedyś mogły wydawać się zbyt trudne, tracą lub zmniejszają swój emocjonalny ciężar. A schoolworkerzy, którzy uczestniczą w projekcie, „rosną” w tej pracy. – Uczą się odpowiedzialności, współpracy i uważności. Budują własną pewność, odkrywają talenty i widzą, że ich empatia może być wartością dla innych – podkreśla Brygida Gietdon.

Co dalej?

Szkoły będą testować metodę wsparcia rówieśniczego do czerwca 2028 roku. Potem koordynatorzy opiszą swoje doświadczenia i wnioski. Dzięki nim schemat pomocy zostanie dopracowany tak, aby mogły z niego

korzystać kolejne placówki. Powstał też przewodnik z praktycznymi narzędziami: scenariuszami warsztatów, wskazówkami do rozmów z uczniami, zasadami współpracy w szkole i dobrymi praktykami. Autorzy aktualizują te materiały na podstawie doświadczeń i uwag z pilotażu. W przyszłości zaczną działać specjalna aplikacja. Uczniowie będą mogli do niej wprowadzać informacje o swoim samopoczuciu lub o sytuacjach, w których zauważyli przemoc wśród rówieśników. Dzięki temu przygotowani pracownicy szkoły otrzymają informację, że ktoś potrzebuje rozmowy, wsparcia albo pomocy dorosłych, i szybko zaczną działać.



Projekt „Wsparcie rówieśnicze w zakresie zdrowia psychicznego młodzieży (peer support)” otrzymał ponad 39 mln zł dofinansowania z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji prowadzi go we współpracy z partnerami – Ministerstwem Edukacji Narodowej oraz Fundacją Instytut Edukacji Pozytywnej.

Bug czeka na Ciebie

Szukacie pomysłów na drugą część wakacji? Wybierzcie się na Podlasie – do Drohiczyna. Czekają tu na Was niezwykła trasa kajakowa.

Tekst: Anna Raducha-Romanowicz

Ta rzeka jest wyjątkowa. Bug łączy trzy kraje – Polskę, Ukrainę i Białoruś. W wielu miejscach zachował swój pierwotny, dziki charakter. Jego dolina należy do najcenniejszych przyrodniczo terenów wschodniej Polski.

Historia i przygoda

W Drohiczynie działa Nadbużańskie Centrum Turystyki Kajakowej – znakomity punkt startowy, z którego warto zacząć wodną wyprawę Bugiem. Tu sprawdzicie, czym różnią się dawne i współczesne modele kajaków. Znajdziecie też wiele pamiątek związanych z tym sportem. I przede wszystkim dowiecie się wszystkiego, co potrzebne, by wyruszyć na spływ rzeką. Centrum powstało dzięki projektowi „Łączy nas Bug” i Funduszom Europejskim. Unijne wsparcie pozwoliło także wytyczyć i oznakować trasę kajakową.

Z nurtem

Szlak prowadzi Bugiem od okolic jego źródeł w Ukrainie przez Drohiczyn po ujście do Narwi w Polsce. Jest dobrze oznakowany, a kajakarze mogą korzystać ze specjalnych



Śniadanie
z Funduszami

Planujesz spływ
Bugiem?

Zeskanuj kod
i zobacz materiał,
który ukazał się
w telewizji



miejsc odpoczynku. Trasa ma imponującą długość. To aż około 185 km po stronie ukraińskiej i 597 km w Polsce. Cały ten dystans można podzielić na 32 dzienne odcinki.

Jeżeli więc lubicie relaks na wodzie, ale od zatłoczonej plaży wolicie spokój i bliski kontakt z przyrodą, przyjeździecie do Drohiczyna i wypożyczcie kajak. Bug już czeka.

Fot. Gmina Drohiczyn



Nadbużańskie Centrum Turystyki Kajakowej i trasa na rzece powstały dzięki projektowi „Łączy nas Bug – utworzenie dwóch transgranicznych kajakowych szlaków turystycznych”. Otrzymał on około 1 mln euro dofinansowania z Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2014–2020. Jego liderem była Gmina Drohiczyn.



Fot. Shutterstock

Lody funkcjonalne uzupełniają podstawową ofertę firmy

Nie tylko dla ochłody

Jest upał? Muszą być lody! Tylko jak pogodzić apetyt na zimne smakołyki z troską o formę lub dietetycznymi zakazami? Ciekawą propozycją są lody funkcjonalne. Spróbujcie ich razem z nami.

Tekst: Wanda Modzelewska

Ta historia zaczyna się na Sycylii. Bo właśnie stamtąd pochodzą twórcy sieci lodziarni i kawiarni Katanè. Przyjechali do Polski z Włoch w 2011 roku, by podzielić się swoją gastronomiczną pasją oraz smakiem prawdziwych gelato (wł. lody) z mieszkańcami Krakowa. Przez kolejne lata firma się rozwijała. Zwiększała skalę produkcji, otwierała kolejne lokale, wprowadzała nowe smaki do menu. Lodziarnie wzbogaciły też ofertę o aromatyczną kawę i włoskie słodkie wypieki.

Nowe podejście

Dziś lodowe imperium Katanè to cztery własne lokale i jedna franczyza w Krakowie. Firma ciągle rozwija sieć – właśnie otworzyła kawiarnię w Warszawie i niebawem

wystartuje z kolejną. Współpracuje też z hotelami. Dostarcza do nich lody premium z wysokiej jakości składników i często w bardziej wyszukanych smakach. Nie pozostaje też obojętna na rynkowe trendy. Te zaś jasno pokazują, że z coraz większym zaangażowaniem dbamy o zdrowie i formę. Chcemy zdrowo się odżywiać, być szczupli i mieć dobrą kondycję. Stąd wziął się pomysł na lody funkcjonalne, czyli takie, które odpowiadają na konkretne potrzeby. Mogą mieć mniej cukru, więcej białka lub składników ważnych dla osób na określonej diecie.

Smak to nie wszystko

Stworzenie takiego produktu było wyzwaniem, również finansowym. Dlatego firma postarała się o dofinansowanie

z Funduszy Europejskich. Prace prowadził zespół z Wydziału Technologii Żywności Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie. Naukowcy razem z Moniką Spataro, technologiem żywności i szefową działu produkcyjnego Katanè, opracowali autorskie receptury. Dobrali zdrowe składniki, przygotowali dokumentację i przeprowadzili wstępne testy.

Lody z zadaniem

Nowe propozycje przypadły do gustu klientom. – Osoby aktywne fizycznie oraz sportowcy chętnie sięgają po gelato o podwyższonej zawartości białka. Doceniają ich smak i wartości odżywcze. Coraz większą popularnością cieszą się również lody ketogeniczne, które zawierają zdrowe tłuszcze. Pozytywne reakcje obserwujemy także w przypadku deserów bez dodatku cukru. Tę wersję lodów funkcjonalnych często kupują też dla swoich pociech rodzice. A to naprawdę bardzo dobry trend! Duże zainteresowanie wzbudzają również nasze gelato energetyzujące. Wiele osób traktuje je jako oryginalną i przyjemną alternatywę dla

kawy czy napojów energetycznych podczas upalnych dni – opowiada Monika Spataro.

Najlepsza ocena

Wierni klienci, którzy pokochali jakość i smak lodów Katanè, to najważniejsze osiągnięcie firmy. – Cieszy nas również to, że goście odwiedzający nasze lokale chętnie dzielą się swoimi spostrzeżeniami. Oceniają nowe smaki i aktywnie uczestniczą w tworzeniu oferty. Dzięki temu możemy jeszcze lepiej odpowiadać na ich potrzeby – mówi Odoardo Spataro, prezes spółki.



Firma Katanè na projekt „Niebanalne lody KATANE – opracowanie innowacyjnych receptur specjalistycznych lodów” otrzymała 68 tys. zł dofinansowania. Pieniądze pochodziły z programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021–2027.



Fot. Katanè

Odoardo Spataro – prezes spółki Katanè



Domy SAWE mają wiele udogodnień dla osób z niepełnosprawnościami

Mały dom, wielka wygoda

Własny dom powinien dawać poczucie bezpieczeństwa i swobody. Dla wielu osób starszych i z niepełnosprawnościami codzienność wygląda jednak inaczej. Wysokie progi, schody czy źle zaplanowane przejścia między pomieszczeniami potrafią zamienić zwykłe czynności w wielkie wyzwanie.

Tekst: Marta Borowska

Dla osób, które mają kłopoty z poruszaniem się, dom zaprojektowany z myślą o ich potrzebach to coś więcej niż tylko wygoda. To przede wszystkim samodzielność, a ta jest ważna dla nas wszystkich, bez względu na wiek i stopień sprawności. Dlatego firma SAWE z Niechobrza w województwie podkarpackim opracowała nowy typ budynku modułowego. Pomysł opiera się na zasadach projektowania uniwersalnego, czyli tworzenia przestrzeni przyjaznej także dla osób o szczególnych potrzebach.

Z myślą o codzienności

Pomysł na taki kierunek rozwoju to efekt projektu wzorniczego, na który firma dostała dofinansowanie z programu Fundusze

Europejskie dla Polski Wschodniej. Wielu z nas wzornictwo kojarzy się z ładnym wyglądem, ale tak naprawdę jest czymś znacznie więcej. To lepsze dopasowanie produktu do potrzeb odbiorcy – w tym wypadku osób starszych lub mieszkańców o mniejszej sprawności.

Domy SAWE powstają z gotowych modułów, wyprodukowanych w zakładzie firmy.

Obecnie dostępne są cztery projekty domów modułowych. Różnią się m.in. powierzchnią i układem pomieszczeń. Najmniejsze mają niecałe 30 m², w innych jest więcej miejsca dla rodziny. – Dostępność zaczyna się od prostych gestów. Od tego, czy można samodzielnie otworzyć drzwi, wygodnie przejść z pokoju do łazienki albo zapalić



Otwarte przestrzenie i jak najmniej przeszkód – to ułatwia poruszanie się po domu

światło bez wysiłku. Dlatego w naszych domach modułowych liczy się nie tylko metraż, ale przede wszystkim sposób życia mieszkańców – mówi dr inż. Wojciech Sikora, prezes firmy SAWE.

Strategiczne detale

W domach można zastosować rozwiązania ważne dla różnych grup użytkowników. Osoby z ograniczoną mobilnością zwrócą uwagę na brak progów i schodów czy szerokie drzwi wejściowe. Równie ważne są podjazdy o łagodnym nachyleniu oraz płaskie, utwardzone nawierzchnie wokół budynku. Dla osób słabowidzących pomocne są kontrastowe oznaczenia, dobre oświetlenie, a także minimalna liczba przeszkód. Osoby niedostępujące mogą korzystać z sygnałów świetlnych, na przykład informujących o tym, że ktoś dzwoni do drzwi. W przypadku osób z demencją istotne są prosty układ pomieszczeń, czytelne oznaczenia i ograniczenie nadmiaru bodźców.

Szybciej, bardziej ekologicznie

Domy powstają w technologii prefabrykacji drewnianej. Oznacza to, że firma przygotowuje najważniejsze elementy wcześniej w hali produkcyjnej, a następnie przewozi je na działkę i tam montuje. Dzięki temu budowa przebiega szybciej niż w przypadku wielu tradycyjnych metod. Powstaje też mniej odpadów, co jest ważne ze względu na koszty. Powtarzalne moduły, precyzyjne planowanie i mniejsze straty materiałowe pomagają ograniczyć wydatki oraz skrócić czas realizacji. Jednak by firma mogła rozpocząć taką produkcję, musiała kupić specjalne maszyny. W tym także pomogły jej Fundusze Europejskie.

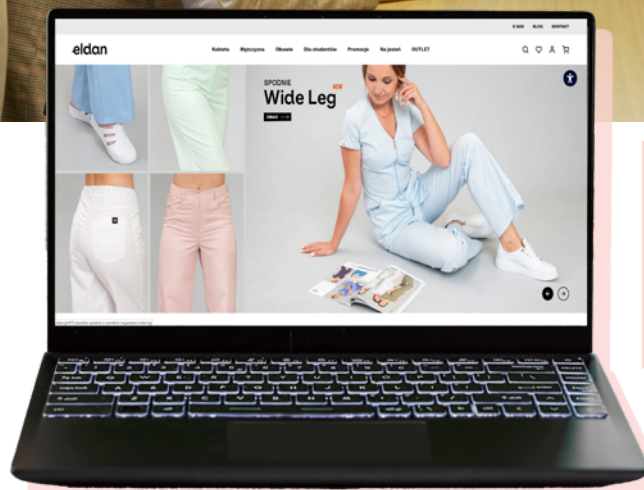
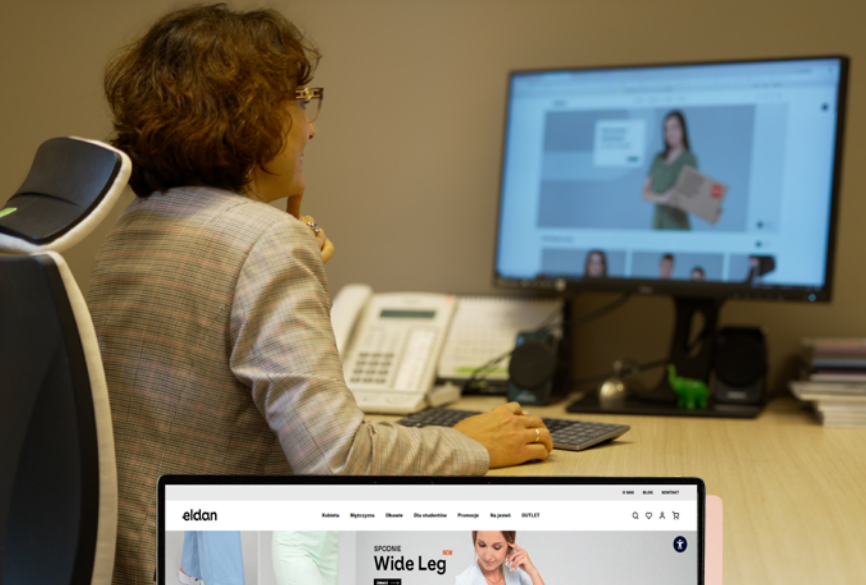
Dobre wzornictwo ułatwia życie

Pomysł firmy SAWE to dowód na to, że dostępność może być częścią nowoczesnego wzornictwa i budownictwa. To także mądry sposób projektowania przestrzeni mieszkalnej. Takiej, która nie wyklucza, lecz wspiera. I pozwala każdemu poczuć, że jest naprawdę u siebie.

Fot. SAWE



Firma SAWE otrzymała ponad 1,2 mln zł z Programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej. Dzięki temu zrealizowała projekt „Podwyższenie konkurencyjności przedsiębiorstwa SAWE w wyniku wdrożenia strategii wzorniczej”.



Z pożyczki na dostępność skorzystała m.in. firma odzieżowa Eldan. Teraz klient może łatwiej poruszać się po jej sklepie internetowym, fot. BGK

Pożyczki na dostępność

Prowadzisz firmę i chcesz zyskać nowych klientów? Spraw, by Twoja oferta była dostępna dla wszystkich. Jak to zrobić? Postaraj się o specjalną pożyczkę z Funduszy Europejskich!

Na dostępności firmy zyskują przedsiębiorcy, ale nie tylko – także jej klienci.

Ci pierwsi mogą liczyć na większe zyski. Ci drudzy korzystają na wiele sposobów.

Na przykład firma szkoleniowa może przygotować materiały w prostym języku, a sklep zadbać o opisy produktów, które odbiorca łatwo przeczyta i zrozumie. Takich ułatwień potrzebują przede wszystkim osoby z niepełnosprawnościami i starsze. Ale są one ważne także dla wszystkich, którzy cenią wygodę i jasną komunikację.

Blżej klientów

Jeśli chcesz, aby Twoja firma była bardziej przyjazna dla różnych odbiorców, możesz skorzystać z pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK). To oferta dla firm, które działają w Polsce.

Pieniądze przeznaczysz przykładowo na przebudowę wejścia, montaż podjazdu czy poszerzenie przejść. Takie zmiany ułatwiają poruszanie się po budynku np. osobom na wózkach. Kupisz też wyposażenie – np. pętlę indukcyjną, która usprawnia komunikację z klientami z niepełnosprawnościami słuchu.

Warto też zadbać o dostępność w internecie, czyli ulepszyć stronę internetową, sklep online albo aplikację mobilną. Tak, by mogli z nich korzystać ludzie, którzy mają problemy ze wzrokiem lub skupieniem uwagi. W przypadku wielu usług cyfrowych wymagają już tego przepisy.

To się opłaca!

Możesz pożyczyć nawet milion złotych. Spłatę rozłożysz na siedem lat – jeśli pożyczka wynosi do 500 tys. zł. Przy wyższej kwocie ten okres zwiększa się do 10 lat. A oprocentowanie to zaledwie 0,15% w skali roku! Co więcej, nie poniesiesz żadnych dodatkowych kosztów za obsługę pożyczki. Poza tym, jeśli Twoja firma spełni określone warunki, po zakończeniu inwestycji do 30% kapitału może zostać umorzone. To szczególnie ważne dla mniejszych firm, które często muszą uważnie planować wydatki.

Pierwszy krok

Zanim zaczniesz starać się o pożyczkę, sprawdź, co konkretnie powinieneś zmienić w firmie. Pomoże Ci w tym audyt dostępności, czyli po prostu diagnoza – np. miejsca,

strony internetowej, produktów lub usług. Przeprowadzanie audytu jest obowiązkowe, a jego wyniki pokażą, co i w jaki sposób warto poprawić oraz ile może to kosztować. Szczegółowe wytyczne, jak go przeprowadzić, znajdziesz na stronach partnerów finansujących, którzy współpracują z BGK: www.marr.com.pl lub www.pfp.com.pl. Gdy już wiesz, co trzeba ulepszyć, złóż wniosek u jednego z nich. Możesz zgłosić się do dowolnego oddziału, niezależnie od lokalizacji. Ich lista znajduje się na stronie: <https://www.bgk.pl/produkty/pozyczka-na-dostepnosc-dla-przedsiębiorców>.



Projekt „Dostępność Plus – Europejskie pożyczki dla przedsiębiorców” realizuje Bank Gospodarstwa Krajowego. Na tę inicjatywę przeznaczono 73 mln zł, w tym ponad 60 mln zł z Unii Europejskiej, z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021–2027.



Dostępność.

Po prostu dla wszystkich.

dostepnosc.gov.pl →



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską





— Na równych zasadach

Idziesz do sklepu czy banku, mówisz o swoich potrzebach, dostajesz odpowiedź i załatwiasz sprawę. W przypadku osób, które nie widzą, nie słyszą lub mają problemy z rozumieniem informacji – nie jest to takie proste. Dlatego w 16 miastach wojewódzkich powstały Regionalne Centra Komunikacji.

Tekst: Arkadiusz Kaczanowski

Wizyta na poczcie, rozmowa w szkole dziecka czy szybkie wezwanie pomocy – to sytuacje, które osobom z różnymi niepełnosprawnościami mogą sprawiać kłopot. – Dobra komunikacja pomaga żyć samodzielnie i uczestniczyć w życiu społecznym. Osoba, która nie może swobodnie się porozumiewać albo nie ma dostępu do informacji w zrozumiałej formie, w praktyce jest wykluczona z wielu obszarów życia – tłumaczy Jakub Matuszkiewicz, ekspert Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób

Niepełnosprawnych. – Nowe centra mają to wykluczenie zmniejszyć – dodaje.

Jak uzyskać pomoc?

Centra ułatwiają kontakt, gdy zwykła rozmowa wymaga dużego wysiłku lub jest niemożliwa. Osoba głucha skorzysta z pomocy tłumacza polskiego języka migowego. Wsparcie znajdą też ci, którzy nie mówią lub mają trudności w mówieniu i potrzebują innego sposobu, by przekazać swoje potrzeby – na przykład przez tekst

pisany, symbole albo specjalne urządzenia. Natomiast gdy barierą nie jest sama rozmowa, ale dokumenty napisane niezrozumiałym językiem, pracownicy centrów pomogą wyjaśnić wątpliwości.

Co ważne, te usługi są całkowicie bezpłatne. Chętni korzystają z nich na kilka sposobów. Przychodzą do Regionalnego Centrum Komunikacji lub umawiają się na spotkanie ze specjalistą w innym miejscu. Mogą też skontaktować się z nim mailowo lub telefonicznie – zależnie od rodzaju usługi.

Zawsze dostępna

W wielu sytuacjach najwygodniejsza będzie jednak aplikacja Centrum Komunikacji, bo pozwala najszybciej otrzymać wsparcie. Każdy może zainstalować ją w swoim telefonie lub komputerze. Aby skorzystać z tego narzędzia, wystarczy wejść na stronę internetową www.centrumkomunikacji.pl. W zakładce „Usługi” znajduje się prosty opis, z którego dowiemy się, jak pobrać i uruchomić aplikację. – Dzięki temu rozwiązaniu można połączyć się z profesjonalnym tłumaczem języka migowego. Aplikacja pozwala też zamienić mowę na tekst lub uzyskać tłumaczenie trudnych pism. Ma także funkcję alarmową na wypadek zagrożenia zdrowia bądź życia. Pamiętajmy jednak, że nie zastępuje ona numeru 112 ani służb ratunkowych. Ułatwia natomiast porozumienie się z nimi. Tłumacz pomaga w szybkiej rozmowie z policją, pogotowiem albo strażą pożarną – wymienia Jakub Matuszkiewicz.

W codziennych sytuacjach, takich jak wizyta w aptece czy na poczcie, nie trzeba wcześniej rezerwować terminu. Jeśli rozmowa nie przekroczy 30 minut, dyżurny tłumacz połączy się od razu.

Bez barier

Do tej pory osoby, które potrzebowały wsparcia komunikacyjnego, często musiały szukać różnych usług osobno. Dzięki Regionalnym Centrum Komunikacji mają je w jednym miejscu. To pierwszy taki kompleksowy system w Polsce.

Cały projekt będzie rozwijany co najmniej do końca 2027 roku. Potem centra będą działać jeszcze przynajmniej pięć lat. – Chcemy, aby każdy mieszkaniec Polski mógł załatwiać swoje sprawy na równych zasadach.

Nowoczesna technologia sprawia, że bariery w komunikacji po prostu znikają. To wielki krok w stronę samodzielności, o której marzyło wiele osób – podsumowuje Jakub Matuszkiewicz.



Regionalne Centrum Komunikacji
w Białymstoku – pokój tłumaczy

Z JAKIEJ POMOCY SKORZYSTASZ?

1



Osoby głuche i słabosłyszące

- tłumacz języka migowego
- zamiana mowy na tekst

2



Osoby niewidome i słabowidzące

- przygotowanie materiałów dostosowanych do czytników ekranu
- tłumaczenie na alfabet Braille'a

3



Osoby głuchoniewidome

- tłumacz-przewodnik
- zamiana zwykłego tekstu na formę dostępną

4



Osoby z niepełnosprawnością intelektualną i w spektrum autyzmu

- przygotowanie tekstu w prostym języku

5



Osoby, które nie mówią lub mówią z trudnością

- komunikacja z wykorzystaniem alternatywnych form porozumiewania się, np. przez tekst, symbole, obrazki lub urządzenia

Ilustracja: AI (oprac. redakcja)



Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych uzyskało ponad 181 mln zł unijnego dofinansowania na projekt „Centrum Komunikacji dla Osób z Niepełnosprawnościami”. Powstał on we współpracy z partnerami – Polskim Związkiem Głuchych i Polskim Stowarzyszeniem na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną. Pieniądze pochodzą z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021–2027.

Prosty język na wesoło

Album o tym, jak pisać zwięźle,
zrozumiale i z uśmiechem

Masz dość tekstów, które brzmią mądrze,
ale trudno zrozumieć, o co w nich chodzi?
Przygotowaliśmy publikację, która
z humorem udowadnia, że poprawna
polszczyzna nie musi być skomplikowana.

Znajdziesz tu:

- ciekawe felietony
- trafne podpowiedzi
- zabawne ilustracje.

Album jest częścią inicjatywy „Prosto
i kropka”, która zachęca pracowników
urzędów do pisania w prosty sposób
o Funduszach Europejskich. Jednak zawarte
w nim wskazówki są uniwersalne. Wykorzy-
stasz je również w innych tekstach.

Zeskanuj kod
i pobierz album



Fundusze
Europejskie



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską





Plan tyflograficzny – dotykowa mapa dla osób niewidomych i słabowidzących

Ułatwienia dla każdego

Wojciech Malesa od prawie 20 lat pracuje w urzędzie jako ekspert do spraw osób z niepełnosprawnościami. Choć sam jest osobą niewidomą, to właśnie jego determinacja sprawiła, że w warszawskim metrze pojawiły się wypukłe linie prowadzące i pola uwagi. W rozmowie z nami przekonuje, że prawdziwa dostępność zaczyna się od zrozumienia potrzeb drugiego człowieka.

Rozmawiał: Piotr Sawczuk

Jak wygląda Pana standardowy dzień pracy w urzędzie?

Jako prawnik zaczynam każdy dzień od analizy aktualnych przepisów i dokumentów. Muszę być na bieżąco z obowiązującym prawem. Pracuję na stanowisku komputerowym w pełni dostosowanym do potrzeb osoby z dysfunkcją narządu wzroku. Jeśli mieszkaniac potrzebuje pomocy, zdarza się nawet, że wychodzę po niego do metra, aby bezpiecznie doprowadzić go do mojego biura. Jestem obecnie jedyną całkowicie niewidomą osobą w naszym urzędzie, choć osób z innymi wadami wzroku pracuje u nas więcej.



Fot. MFIPR

Wojciech Malesa

Jest rodowitym Warszawianinem. Od wielu lat działa na rzecz Ursynowa. W latach 90. był radnym tej dzielnicy.

Ursynowski urząd uchodzi za wzór dostępności. Jakie konkretne rozwiązania uważa Pan za najważniejsze?

Nasz budynek otrzymał nagrodę za dostępność i jest to w pełni zasłużone wyróżnienie. Na parterze i pierwszym piętrze mamy plany tyflograficzne, czyli wypukłe mapy z przyciskiem „SOS”. Kiedy ktoś go naciśnie, natychmiast przywołuje pracownika do pomocy. Bardzo ważne są linie prowadzące na podłogach – dzięki nim osoba niewidoma samodzielnie trafi do stanowiska obsługi. Windy w naszym urzędzie są wyposażone w informację głosową i wypukłe oznaczenia w Braille'u. Dostępność ułatwiają także specjalistyczne tabliczki na drzwiach do poszczególnych pokoi. Wystarczy zbliżyć do nich telefon, a urządzenie odczytuje informację o danym miejscu. Poda na przykład numer pokoju albo nazwisko i nazwę stanowiska osoby, która w nim pracuje. Dzięki temu można łatwiej odnaleźć właściwe drzwi.

Czy osoby z niepełnosprawnościami oraz seniorzy wciąż obawiają się wizyt w urzędzie i załatwiania codziennych spraw?

W przeszłości faktycznie często zdarzało się, że osoby starsze lub z niepełnosprawnościami czuły niepewność, a nawet lęk przed wizytą w urzędzie. Załatwianie oficjalnych spraw kojarzyło się im ze stresem i barierami. Jednak na przestrzeni ostatnich lat widzę w tej kwestii ogromną zmianę na lepsze. Nasi pracownicy są odpowiednio przeszkoleni i potrafią rozmawiać z każdym, bez względu na sytuację. Zawsze starają się zapropo-



Fot. MFIPR

Urząd Dzielnicy Ursynów ma wiele rozwiązań, które poprawiają dostępność

nować pomoc w sposób taktowny, kulturalny i spokojny. Dzięki temu atmosfera w urzędzie jest bardziej przyjazna. Mieszkańcy zaczynają dostrzegać, że urząd to miejsce, w którym otrzymają realne wsparcie w rozwiązywaniu swoich problemów.

A czego potrzebujemy, aby nasze miasta stały się w pełni przyjazne dla każdego?

Powtarzalności i przewidywalności rozwiązań. Dostępność to nie tylko budynki, lecz także cała infrastruktura miejska. Przeszkadzają nam porozrzucane hulajnogi, zbyt gęsto ustawione słupki czy reklamy na chodnikach. Marzy mi się, aby każda sygnalizacja świetlna była udźwiękowiona, a autobusy „przedstawiały się” głosowo na przystankach i automatycznie otwierały drugie drzwi dla osób niewidomych. Warto myśleć o dostępności już na etapie projektu. Poprawianie gotowych inwestycji jest zawsze droższe i trudniejsze. Pamiętajmy, że z ułatwień takich jak niskie krawężniki czy szerokie przejścia korzysta każdy z nas – senior, turysta z walizką czy osoba po kontuzji. Dostępne miasto to po prostu miasto wygodne dla wszystkich.



Zespół badaczy z prof. dr hab. Natalią Marek-Trzonkowską
(w pierwszym rzędzie pośrodku)

Nowa nadzieja

Polscy naukowcy z Gdańska pracują nad terapią, która wykorzysta naturalne mechanizmy układu odpornościowego. Będzie można skuteczniej rozpoznawać i zwalczać komórki nowotworowe.

Tekst: Arkadiusz Kaczanowski

Rak płuc – każdego roku taką diagnozę słyszy ponad dwa miliony pacjentów na świecie. W Europie choruje około 300 tys. osób rocznie, w Polsce niemal 20 tys. Mimo postępu medycyny ten nowotwór wciąż jest bardzo trudny w leczeniu. Dlatego potrzebujemy sposobów, które działają skuteczniej na zmianę i łagodniej na cały organizm. Badania nad taką terapią prowadzi zespół z Uniwersytetu Gdańskiego. Uczelnia dostała dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki i dzięki temu przygotowuje nową metodę do badań z udziałem pacjentów.

Komórki pod lupą

Broń do walki z chorobą może kryć się w naszym ciele. We krwi znajdują się limfocyty T, czyli białe krwinki, ważne dla odporności organizmu. Niektóre z nich potrafią rozpoznać i zniszczyć komórki nowotworowe. Jest ich jednak bardzo mało. Dlatego badacze z Gdańska chcą je odnaleźć, pobrać z krwi i namnożyć w laboratorium.

– Powszechnie stosowane chemio- i radioterapia nie tylko niszczą nowotwór, ale wywierają też negatywny wpływ na organizm, zwłaszcza komórki, które szybko się namnażają. W tym na komórki układu odpornościowego – mówi

prof. dr hab. Natalia Marek-Trzonkowska, która kieruje pracami w projekcie. – Nasze rozwiązanie działa inaczej. Mobilizujemy naturalne zasoby organizmu, czyli układ odpornościowy. Nie wynajdujemy koła, ponieważ ono już istnieje. Wykorzystujemy komórki, które od dawna są w naszym organizmie i potrafią rozpoznać nowotwór. My jedynie im trochę pomagamy – wyjaśnia.

Dopasowana terapia

W tej metodzie ważne jest indywidualne podejście. Guzy, nawet jeśli należą do tego samego typu nowotworu, mogą się od siebie różnić. Każdy z nich ma własne cechy i może inaczej reagować na leczenie. Dlatego naukowcy nie szukają jednego rozwiązania dla wszystkich pacjentów. – Od każdego chorego izolujemy inne populacje limfocytów T. Chodzi nam o to, aby jak najlepiej dobrać komórki terapeutyczne – tłumaczy prof. Marek-Trzonkowska. Projekt ma przygotować terapię do badań z udziałem pacjentów. Naukowcy chcą dopracować sposób wybierania z krwi tych limfocytów T, które najlepiej rozpoznają nowotwór. Potem trzeba je bezpiecznie namnożyć i sprawdzić, czy mogą pomóc w leczeniu osób z rakiem płuca. Badacze sprawdzają też, jak nowotwór na te limfocyty reaguje. Rak potrafi bronić się przed układem odpornościowym i osłabiać



Naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego podczas prac w laboratorium

działanie terapii. Zespół badawczy chce lepiej poznać ten mechanizm, aby zwiększyć szanse powodzenia leczenia.

Wspólna praca

Zanim nowa terapia trafi do chorych, naukowcy muszą ją bardzo dokładnie sprawdzić. Na razie trwa faza testów. Potwierdzą one, czy metoda jest bezpieczna i czy ma szansę skutecznie wspierać leczenie. Ten etap wymaga niezwykle kosztownej aparatury i rygorystycznych procedur jakościowych. Potrzebni są także doświadczeni specjaliści. Dlatego gdańscy naukowcy współpracują z badaczami z Edynburga, Drezna i Lejdy. Stawką jest terapia, która w przyszłości może pomóc tysiącom ludzi.

Fot. EU



Uniwersytet Gdański realizuje projekt „Nauka dla dobra społecznego, innowacji i skutecznych terapii (SWIFT)”. Uzyskał na to 30 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki.

Przygotowani na zmiany klimatu

Mieszkańcy polsko-niemieckiego pogranicza coraz częściej muszą mierzyć się ze skutkami zmian klimatycznych. Szukają więc sposobów, by lepiej chronić najbliższe otoczenie. A pomagają im w tym Fundusze Europejskie!

Tekst: Arkadiusz Kaczanowski



Fot. Wirestock

Zmiany klimatu są coraz bardziej niepokojące. W miastach męczą nas upały, z kolei rolnicy zmagają się z suszą lub gwałtownymi ulewami. Przed takimi zagrożeniami trzeba i można się chronić. Jak to robić skutecznie? Eksperti od klimatu i przyrody z Polski i Saksonii w projekcie Interreg przygotowują praktyczne narzędzia dla mieszkańców oraz samorządów polsko-niemieckiego pogranicza. Pracują nad nimi Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy (IMGW-PIB) oraz organizacje z Legnicy, Żar i saksońskiego Görlitz.

Cyfrowe centrum

Łatwiej nam przygotować się na suszę albo ulewę, kiedy wiemy, które miejsca w okolicy są najbardziej na nie narażone. Dlatego właśnie powstaje internetowa platforma www.proadapt.info. Będzie ona działała jak mapa okolicy. I to bardzo praktycznie. Pokaże tereny zagrożone upałami, gwałtownymi

opadami lub podtopieniami. Ten serwis to także źródło przydatnych wskazówek, np. w którym miejscu powinniśmy zwiększyć ilość zieleni lub gdzie można zatrzymać wodę deszczową. – Każdy użytkownik znajdzie tam rekomendacje dla swojej gminy oraz sprawdzi, gdzie w jego okolicy znajdują się już gotowe rozwiązania, takie jak zbiorniki na wodę czy specjalne rabaty, które chłoną jej nadmiar – mówi Mariusz Adynkiewicz-Piragas z IMGW-PIB we Wrocławiu.

Uczyć się od natury

Podpowiedzi przygotowano też w pokazowych Centrach Kompetencji Klimatycznych. Są dwa takie miejsca. – W Görlitz działają systemy do zbierania deszczówki. Są też hotele dla owadów oraz rabaty ze sprytnym podlewaniem, które pomagają oszczędzać wodę. System sprawdza, czy ziemia jest sucha, i nawadnia rośliny dopiero wtedy, gdy tego potrzebują. Na terenie Centrum jest też stacja, która na bieżąco monitoruje pogodę



Wystawa plenerowa na temat ograniczania skutków zmian klimatu



Piknik klimatyczny w Lwówku Śląskim

– wymienia Monika Bukowska, edukatorka i koordynatorka projektu z organizacji SAPOS w Saksonii.

Natomiast w Chrośnicy są między innymi ogrody deszczowe i łąki kwietne. To miejsca obsadzone roślinami, które zatrzymują wodę, dają schronienie owadom i pomagają chłodzić przestrzeń. – W obu lokalizacjach odbywają się spacer edukacyjne, warsztaty i szkolenia. Inspirują one uczestników do tego, by zmieniali przestrzeń wokół siebie – tłumaczy Irena Krukowska-Szopa, prezes Fundacji Ekologicznej „Zielona Akcja” z Legnicy.

Dobre pomysły

O tym, jak zapobiegać niekorzystnym zjawiskom, opowiada też wystawa plenerowa. Pokazuje proste przykłady działań, które można wykorzystać w mieście lub jego najbliższej okolicy: zatrzymywanie wody deszczowej, sadzenie zieleni czy tworzenie

miejsz przyjaznych przyrodzie. – Takie rozwiązania poprawiają jakość życia mieszkańców i pomagają lepiej radzić sobie ze skutkami zmian klimatu – mówi Tomasz Żółkiewicz, prezes Fundacji „Natura Polska” z Żar.

Jeden cel

Każda gmina może mieć inne problemy związane z pogodą. W jednej największym będzie susza, w innej podtopienia po ulewach albo przegrzewanie się betonowych placów. Dlatego potrzebne są gminne plany adaptacji. Pokazują one, co najbardziej zagraża mieszkańcom i najbliższemu otoczeniu. Wskazują też, jakie konkretne kroki mogą pomóc ograniczyć skutki takich sytuacji. W regionie do projektu wybrano już trzy gminy: Mściwojów, Łęknice i Jasień. Pierwsza z nich ma już taki plan – radni przyjęli go w marcu 2026 roku.

Fot. Proadapt



Nazwa projektu „PROADAPT – Pogranicze przyjazne klimatowi – wspomaganie decyzji w zakresie lokalnych działań adaptacyjnych do zmiany klimatu”. Jego liderem jest IMGW-PIB. Natomiast partnerami są: Fundacja Ekologiczna „Zielona Akcja”, Fundacja „Natura Polska” oraz przedsiębiorstwo SAPOS GmbH z Saksonii. Dofinansowanie z programu Interreg Polska – Saksonia 2021–2027 wynosi ponad 971 tys. euro.



Radość szycia

Kto lubi szyc, ten wie, jak ważny jest dobry wykrój. To szablon, według którego tniesz materiał na ubranie. Internetowy serwis pomoże Wam go przygotować i idealnie dopasować.

Tekst: Arkadiusz Kaczanowski

Szycie ubrań dla siebie czy bliskich może dawać dużo satysfakcji. Jednak gotowe wykroje, w standardowych rozmiarach, nie zawsze pasują do sylwetki i trzeba je przerabiać. Rozwiązanie tego problemu znalazła twórczyni start-upu WearMeUp.Club. Stworzyła serwis, w którym można przygotować szablon, na konkretną miarę.

Wirtualny asystent

Ten cyfrowy pomocnik krok po kroku pomaga stworzyć wykrój. Najpierw wybierasz, co chcesz uszyć – na przykład bluzkę albo spodnie. Potem wpisujesz swoje wymiary. Na tej podstawie dostajesz wykrój dopasowany do konkretnej sylwetki. Tworzy go sztuczna inteligencja (AI). Przelicza podane wymiary i dopasowuje do nich kształt wykroju. Możesz ten szablon pobrać, wydrukować i wykorzystać podczas szycia. AI pomaga też

znaleźć podobny fason. Jeśli masz zdjęcie ubrania, które Ci się podoba, rozpozna jego krój i detale, a potem podpowie podobny wykrój dostępny w serwisie. – Chcemy, aby technologia wspierała to, co w szyciu najważniejsze: kreatywność, wybór materiału, kolorów, detali. Żeby dawała możliwość stworzenia czegoś własnego i wyjątkowego. Ma pomóc na tym etapie, który dla wielu osób jest najbardziej techniczny i zniechęcający – mówi Marta Zagożdżon, założycielka start-upu.

W grupie różnie

Łatwiejsze szycie to nie wszystko. WearMeUp.Club łączy też osoby, które zajmują się krawiectwem albo stawiają w tej dziedzinie pierwsze kroki. Już teraz działa blog z poradami i inspiracjami. Można zapisać się do newslettera, a firmę znaleźć

na Facebooku, Instagramie i LinkedInie. Dzięki temu użytkownik nie dostaje tylko wykroju, ale też praktyczne podpowiedzi i wsparcie społeczności.

Pomoc na starcie

Uruchomienie serwisu wymagało dużo wysiłku. Najpierw twórcy musieli sprawdzić, czy ich pomysł ma w ogóle szansę zamienić się w opłacalny biznes. Dlatego zgłosili się do Platform startowych – programu dla młodych firm z Polski Wschodniej. Przeszli tutaj etap inkubacji, czyli intensywnej pracy nad pomysłem pod czujnym okiem ekspertów. Dopiero później mogli starać się o dotację z Funduszy Europejskich. Dzięki niej wykonali kolejne kroki: zbudowali system, przetestowali go i zebrali zespół. – To wsparcie pozwoliło nam przejść od pomysłu do działania. Nasz serwis nie jest zwykłym sklepem internetowym. To zaawansowane narzędzie, które pomaga w szyciu. Dotacja dała nam czas na testy. W start-upie to niezwykle ważne, bo pierwsza wersja produktu rzadko jest tą ostateczną. Trzeba słuchać użytkowników, poprawiać błędy i rozwijać funkcje tak, by naprawdę odpowiadały na ich potrzeby – wylicza Marta Zagożdżon.

Globalne ambicje

Na razie firma skupia się na rozwoju w Polsce. Chce pokazać, że szycie na miarę może

być prostsze także dla osób, które dopiero zaczynają. Pasjonatów krawiectwa nie brakuje jednak również za granicą, dlatego twórcy WearMeUp.Club planują rozwój także poza krajem. Serwis działa już w pięciu językach i obsługuje dwa systemy miar: metryczny (w centymetrach) oraz imperialny (w calach). Dzięki temu w przyszłości łatwiej będzie korzystać z niego użytkownikom z innych państw.

Fot. WearMeUp.Club



Moja przygoda z krawiectwem zaczęła się w dzieciństwie, kiedy szyłam rzeczy dla lalek. Nie zawsze mogłam kupić dla nich wymarzone ubranka, więc zaczęłam tworzyć je sama.

Marta Zagożdżon,
założycielka start-upu



Spółka WearMeUp.Club na rozwój serwisu otrzymała 600 tys. zł z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej.

Ekspert PIFE radzi

Jesteś przedsiębiorcą i działasz na Podkarpaciu?

A może dopiero planujesz otworzyć w tym regionie własny biznes?

Eksperci Punktów Informacyjnych Funduszy Europejskich (PIFE) podpowiadają, gdzie szukać pomocy na start lub rozwój firmy.

TAŃSZE SZKOLENIE

Od marca prowadzę własną kwiaciarnię. Chciałabym poznać nowe trendy w mojej branży i nauczyć się przygotowywać dekoracje na śluby i inne uroczystości. Dlatego planuję zapisać się na szkolenie florystyczne. Czy mogłabym dostać zwrot przynajmniej części kosztów takiego kursu?

Tak. Jeśli masz mikrofirmę, małą lub średnią firmę, możesz starać się o zwrot części kosztów szkolenia. Najpierw sprawdź, czy kurs, który wybrałaś, znajduje się w Bazie Usług Rozwojowych. To internetowy katalog szkoleń i kursów dla przedsiębiorców. Znajdziesz go na stronie:

www.uslugirozwojowe.parp.gov.pl.

Jeśli jest w Bazie, zgłoś się do operatora, czyli instytucji, która przyjmuje wnioski w Twojej części województwa. Podkarpacie podzielono na cztery podregiony: rzeszowski, krośnieński, przemyski i tarnobrzeski. To, do którego operatora trafisz, zależy od miejsca prowadzenia firmy.

Najpierw wypełniasz zgłoszenie wraz z wymaganymi załącznikami. Potem, jeśli zakwalifikujesz się do projektu, podpisujesz umowę i zapisujesz się na kurs w Bazie Usług Rozwojowych. Opłacasz go z własnych pieniędzy, ale po jego zakończeniu operator zwróci Ci część kosztów.

Drugą opcją dofinansowania jest pożyczka na kształcenie. Możesz przeznaczyć ją na kursy, szkolenia lub studia podyplomowe. Jest nieoprocentowana, a po spełnieniu określonych warunków część kwoty zostaje umorzona, czyli nie trzeba jej wtedy spłacać. Dane kontaktowe do instytucji, które udzielają takich pożyczek, znajdziesz na

www.bgk.pl/produkty/pozyczka-na-ksztalcenie/.

POŻYCZASZ I INWESTUJESZ

Prowadzę niewielki warsztat stolarski i robię meble na wymiar. Chciałabym kupić nowe maszyny i program do projektowania kuchni. Czy mogę skorzystać z pożyczki na ten cel?

Zainteresuj się pożyczką rozwojową z programu Fundusze Europejskie dla

Podkarpacia. To propozycja dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw, które działają w regionie. Możesz dostać nawet 2 mln zł. Okres spłaty to maksymalnie 10 lat, a oprocentowanie wynosi jedynie 2% w skali roku. Co więcej, masz możliwość skorzystać z karencji, czyli przerwy w spłacie do dziewięciu miesięcy. Nie musisz też mieć wkładu własnego. Oznacza to, że z otrzymanych pieniędzy pokryjesz wszystkie wydatki, które zaplanujesz. Na przykład kupisz nowe maszyny czy program do obsługi sprzedaży. Szczegóły znajdziesz na stronie Banku Gospodarstwa Krajowego: www.bgk.pl/produkty/pozyczka-rozwojowa-podkarpackie.

PIENIĄDZE NA START

W tej chwili nie pracuję, ale mam pomysł na własną firmę. Chciałabym projektować grafiki, a także robić nadruki na koszulkach i kubkach. Zamierzam prowadzić działalność w gminie Łańcut. Gdzie mogę szukać pieniędzy na start?

Najpierw skontaktuj się ze swoim powiatowym urzędem pracy. Osoby zarejestrowane jako bezrobotne mogą dostać bezzwrotną dotację na założenie firmy. Maksymalna kwota wynosi około 52 tys. zł. Jeśli masz od 18 do 29 lat, urząd może też wskazać Ci ofertę przygotowaną specjalnie dla młodych bezrobotnych mieszkańców Podkarpacia.



Fot. Shutterstock

Inną opcją jest pożyczka na samozatrudnienie. Jej wysokość sięga około 175 tys. zł, a spłatę rozłożysz nawet na siedem lat. Nie musisz mieć wkładu własnego. A jeśli spełnisz określone warunki, część pożyczki zostanie umorzona, czyli nie będziesz musiała jej zwracać. Ponieważ planujesz działać w gminie wiejskiej, sprawdź także ofertę Lokalnej Grupy Działania Ziemia Łańcucka. To organizacja, która wspiera mieszkańców mniejszych miejscowości i obszarów wiejskich. Zapytaj o nabory dla osób, które chcą otworzyć własny biznes.

Jeśli chcesz
dowiedzieć się
więcej, przyjdź do
najbliższego PIFE.
Zeskanuj kod
i sprawdź adresy





Fot. Shutterstock

Pomoc na czas

Kiedy ktoś pilnie potrzebuje pomocy, każda minuta ma znaczenie. Dlatego ratownicy medyczni w województwie opolskim korzystają z nowego systemu łączności. Zapewnia on niezawodną komunikację karetek z dyspozytorem medycznym i Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym także w trudnych warunkach.

Tekst: Artur Golak

Podczas akcji ratunkowej dobra łączność radiowa to podstawa. Ratownicy mogą od razu przekazać, co dzieje się na miejscu, poprosić o wsparcie albo ustalić, do którego szpitala przewieźć pacjenta. W części województwa opolskiego konieczna była poprawa systemu łączności, by jeszcze skuteczniej mógł on wspierać pracę zespołów ratownictwa medycznego. Dziś korzystają one z nowego sprzętu, którego zakup umożliwiły Fundusze Europejskie. Ma on zapewnić stabilny sygnał tam, gdzie pomoc musi dotrzeć błyskawicznie.

Liczy się czas

Ratownicy medyczni wiedzą, jak wiele zależy od ich szybkiej reakcji. Dzięki

temu, że mają niezawodny i błyskawiczny kontakt, mogą łatwiej podejmować decyzje w terenie. A to bezcenne, gdy ktoś czeka na pomoc. – Dotacja pozwoliła nam na zakup nowoczesnych urządzeń. To m.in. systemy antenowe, cyfrowe radioodbiorniki, wyposażenie teleinformatyczne i, co równie istotne, systemy zasilania awaryjnego – wylicza Radosław Worożański, administrator wojewódzki Systemu Wspomagania Dowodzenia Państwowego Ratownictwa Medycznego.

Teraz członkom ekipy łatwiej jest utrzymać kontakt w rozleglejszym terenie, a rozmówcy lepiej się słyszą. To ważne, bo podczas akcji ratunkowej są sytuacje, kiedy liczy się każde słowo.



Większy zasięg

Służby ratownicze mają teraz do dyspozycji 22 stacje retransmisyjne, w tym dziewięć nowych. To urządzenia, które odbierają sygnał z radiotelefonu lub radiostacji i przekazują go dalej. Dzięki temu obejmuje on więcej miejsc w regionie. – Działa też pięć stacji radiowych do kontaktu z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym (LPR). Poprawiły one bezpośrednią łączność między zespołami karetek a ratownikami LPR – wyjaśnia Radosław Worożański. Każda załoga karetki dostała własny cyfrowy radiotelefon i radiotelefony przewoźne. To w sumie ponad 150 urządzeń. Są one podobne do radia samochodowego oraz krótkofalówek, ale nowocześniejsze i bardziej niezawodne. Pozwalają szybko przekazać najważniejsze

informacje, także wtedy, gdy zwykły telefon może nie wystarczyć.

Pewny kontakt

System łączności musi działać bez zarzutu nawet wtedy, gdy warunki stają się trudne. – Dlatego tak ważne jest zasilanie awaryjne, czyli dodatkowe źródło energii. Obecny system jest dużo bardziej odporny na zakłócenia, które towarzyszą np. katastrofom naturalnym, kiedy uszkodzona zostanie infrastruktura cywilna – podkreśla Radosław Worożański. Ma szczególne znaczenie podczas wichur, burz, powodzi albo innych zdarzeń, podczas których sieć energetyczna ulega uszkodzeniu.

Fot. Opolskie Centrum
Ratownictwa Medycznego



Opolski Urząd Wojewódzki zrealizował projekt „Rozwój infrastruktury łączności radiowej w województwie opolskim na potrzeby systemu Państwowe Ratownictwo Medyczne”. Otrzymał na to ponad 1,67 mln zł z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027.



Nowe tramwaje na ulicach Szczecina,
fot. Tramwaje Szczecińskie



Kurs na wygodę

Nowoczesna komunikacja publiczna na dobre wpisała się w krajobraz polskich miast. Jest wygodna i ekologiczna. Dorównuje najlepszym europejskim standardom. Na nasze ulice wciąż wyjeżdżają kolejne składy. Tak jest na przykład w Szczecinie, Toruniu i Bydgoszczy. Ich mieszkańcy już korzystają z nowych tramwajów albo wkrótce zobaczą je na trasach.

Tekst: Artur Golak

Podczas codziennych dojazdów do szkoły czy pracy coraz częściej wybieramy komunikację zbiorową. Nic w tym dziwnego. Możemy nią sprawnie i komfortowo poruszać się po mieście. Jednak na niektórych trasach wciąż jeżdżą starsze modele tramwajów, pozbawione udogodnień. Mają wysoką podłogę, więc trudniej do nich wejść, a w upalne dni pasażerom brakuje klimatyzacji. Dlatego władze miejskie wymieniają pojazdy na nowe. Takie inwestycje ułatwiają im między innymi dotacje z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FENIKS).

W obie strony

W Szczecinie pasażerowie już korzystają z czterech niskopodłogowych tramwajów, których zakup umożliwiły pieniądze z programu FENIKS. To pojazdy Moderus Gamma firmy Modertrans z Poznania. Wejście do wagonu nie sprawia trudności osobom z ograniczoną sprawnością, jest też dużo miejsca na wózek, np. dziecięcy. W tramwajach można korzystać z Wi-Fi i gniazd USB, a system informacji pasażerskiej zapowiada kolejne przystanki i możliwości przesiadki. Dzięki temu łatwiej odnaleźć się na trasie, zwłaszcza wtedy, gdy rzadko jeździ się daną linią. Nad bezpieczeństwem czuwa



W Bydgoszczy jeżdżą Swingi z Pesy,
fot. Urząd Miasta Bydgoszczy

monitoring – obejmuje on wnętrze tramwaju i jego otoczenie.

Te modele wyróżnia jeszcze jedna ważna cecha: mogą jechać w obu kierunkach. Dzięki temu zarządzający miejskim transportem mają większą swobodę, gdy z powodu remontu zamknięta jest część torów albo gdy na trasie pojawiają się utrudnienia. Taki skład nie musi zawracać na pętli, więc może obsłużyć odcinki, na których tramwaj jednokierunkowy miałby problem. Dla mieszkańców oznacza to większą przewidywalność i szansę na to, że tramwaj dowiezie ich punktualnie do miejsca docelowego.

Sprawdzony model

Równie wygodnymi tramwajami jeżdżą pasażerowie w Bydgoszczy. Na miejskie tory wyjechały Swingi z Pesy, czyli pojazdy od producenta, który ma siedzibę właśnie w tym mieście. Samorząd kupił 18 dłuższych składów i jeden krótszy, dzięki czemu może lepiej dopasować tramwaje do tras i liczby pasażerów. Na bardziej obciążonych liniach dłuższy skład zabiera więcej osób, co pomaga rozładować poranny albo popołudniowy tłok. Trzynaście z nich już jeździ po bydgoskich torach, a pozostałe wyruszą na trasy do końca 2028 roku.

Nowe pojazdy są niskopodłogowe i wyposażone w wydajną klimatyzację. Długie tramwaje pomieszczą nawet 200 pasażerów.



Nowe tramwaje są niskopodłogowe i wyposażone w klimatyzację,
fot. Urząd Miasta w Bydgoszczy



Modernizacja torowisk w Toruniu,
fot. Krzysztof Kujawski



Zmiany cieszą

Toruń także postawił na Swingi z Pesy. Mieszkańcy znają i cenią je za cichą, płynną jazdę i przestronne wnętrza. Już wkrótce toruński tabor powiększy się o cztery nowe niskopodłogowe tramwaje. Ale to nie wszystko. Dzięki Funduszom Europejskim miasto zmodernizuje także torowiska, wybuduje nowy odcinek linii tramwajowej oraz nowoczesną zajezdnię. Usprawni ona codzienne przygotowanie składów przed wyjazdem na trasy. Natomiast zielone przystanki, których dachy i ściany porastają rośliny pnące, sprawiają, że pasażerom będzie przyjemniej czekać na tramwaj, nawet w największe upały.



Toruński zielony przystanek, fot. Sylwia Derengowska



Inwestycje opisane w artykule umożliwiło dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027.

- Tramwaje Szczecińskie Sp. z o.o. otrzymały blisko 33 mln zł na projekt „Zakup dla Spółki Tramwaje Szczecińskie 30 wagonów tramwajowych, łącznie niskopodłogowych, w tym 10 tramwajów dwukierunkowych – Etap I – zakup 4 szt. niskopodłogowych, dwukierunkowych tramwajów do obsługi komunikacji miejskiej w Szczecinie”.
- Miasto Bydgoszcz dostało 116,5 mln zł na projekt „Zakup nowoczesnego niskopodłogowego taboru tramwajowego dla sieci komunikacji miejskiej w Bydgoszczy – pakiet nr 3”.
- Gmina Miasta Toruń pozyskała 225 mln zł na projekt „Rozwój ekologicznej komunikacji miejskiej w Toruniu”.



Letnia Akademia
Sanepidu

Twoje decyzje mają znaczenie

Każdego dnia podejmujesz decyzje,
które mogą wpływać na Twoje zdrowie
i bezpieczeństwo.

4 ważne decyzje



Zabiorę wodę i zadbam
o ochronę **przed słońcem**



Zweryfikuję informację,
zanim ją udostępnię



Sprawdzę, gdzie i co
jem **podczas podróży**



Nie ulegnę presji i zadbam
o swoje bezpieczeństwo

Poznaj Letnią
Akademię Sanepidu



Zeskanuj i sprawdź, jak podejmować
bezpieczne decyzje podczas wakacji.



Ministerstwo
Zdrowia



CHRONIMY ZDROWIE
Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI



Paszport na klik

Wakacyjna podróż tuż-tuż, a paszport dziecka stracił ważność? Teraz wniosek o taki dokument możesz złożyć bez wstawania z kanapy – za pomocą telefonu. Właśnie tak cyfrowa rewolucja ułatwia życie rodzicom!

Tekst: Piotr Sawczuk



Koniec ze zwalnianiem się z pracy i stanem w kolejkach. W aplikacji mObywatel złożysz zdalnie wniosek o paszport dla dziecka do 12. roku życia. Z tej opcji skorzystało już ponad 10 tys. rodziców, a ponad 16 tys. podpisało cyfrową zgodę na wydanie dokumentu.

Od czego zacząć?

Ten internetowy wniosek uwzględnia różne warunki prawne i sytuacje losowe. Pozwala wybrać rodzaj paszportu – zwykły lub tymczasowy. Możemy też wskazać miejsce jego odbioru – w kraju lub za granicą. Wniosek składa rodzic, opiekun lub kurator dziecka. W pierwszym przypadku aplikacja pobiera dane z rejestru PESEL i wyświetla listę dzieci użytkownika automatycznie. Należy tylko wskazać, którego dziecka dotyczy wniosek. W przypadku opiekuna lub kuratora w usłudze pojawia się miejsce na załączniki, które dokumentują prawo do opieki nad dzieckiem.

Dobre ujęcie

Niezwykle ważne jest aktualne zdjęcie dziecka, zrobione w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. – Choć smartfonowy asystent w mObywatelu bardzo pomaga, ostateczną

weryfikację fotografii dziecka zawsze przeprowadza urzędnik. Musimy więc zadbać o jednolite, jasne tło oraz odpowiednie oświetlenie, a także dopilnować, aby dziecko miało zamknięte usta – mówi Rafał Sionkowski, dyrektor Departamentu Identyfikacji Elektronicznej w Centralnym Ośrodku Informatyki.

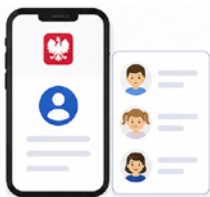
Zapłacić przez aplikację

Do wniosku musisz dołączyć potwierdzenie opłaty paszportowej. Najprościej dodać w aplikacji plik PDF z potwierdzeniem przelewu. Numer konta znajdziesz na stronie urzędu lub konsulatu, do którego składasz wniosek. W części urzędów można zapłacić od razu w mObywatelu, na przykład BLIKiem czy kartą. Nowa funkcja w aplikacji mObywatel to wielka wygoda dla rodziców i opiekunów. Osobista wizyta w urzędzie staje się konieczna tylko raz – przy odbiorze gotowego paszportu.

WNIOSEK KROK PO KROKU

Ilustracja: AI (oprac. redakcja)

1



Zaloguj się do aplikacji mObywatel i wybierz usługę dotyczącą paszportu dla dziecka. System automatycznie wyświetli wtedy listę dzieci powiązaną z Twoim PESEL-em.

2



Uzupełnij brakujące dane i dodaj do wniosku zdjęcie. Możesz użyć wbudowanego w aplikację cyfrowego asystenta foto.

3



Dołącz dowód wpłaty (niektóre urzędy wojewódzkie oferują możliwość wniesienia opłaty online).

4

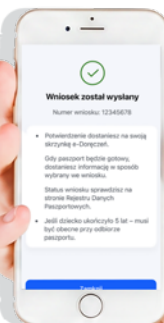


Wskaż miejsce odbioru dokumentu.

5



Wyślij wniosek i gotowe!



Ministerstwo Cyfryzacji na projekt „Rozbudowa ekosystemu aplikacji mObywatel” otrzymało 135 mln zł dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy. Możliwość złożenia wniosku o paszport dla dziecka jest jedną z wielu funkcji w tej aplikacji.



— Cyfrowa mapa zmian

Planujesz kupno działki? A może budowę domu albo choćby wjazd na posesję? Jeśli tak, to będziesz musiał zgromadzić wiele różnych dokumentów, między innymi geodezyjnych. I bardzo możliwe, że trafisz do urzędu, w którym łatwo i szybko uzyskasz te dane w cyfrowej postaci.

Tekst: Anna Pyżewska

Zanim zaczniemy budowę, musimy sprawdzić, co dokładnie znajduje się na danym terenie. Wiedzieć, gdzie są jego granice, czy biegną przez niego jakieś drogi i sieci (np. kanalizacyjne), a także jak wygląda najbliższe otoczenie. Takie informacje znajdziemy na mapach, w wypisach i wyrysach dostępnych w urzędach powiatowych lub miejskich. W niektórych placówkach te wszystkie dokumenty wciąż mają postać papierową. Trudno nad nimi zapanować, bo pochodzą z różnych lat i zajmują duże powierzchnie magazynowe. W dzisiejszych czasach

najlepszym rozwiązaniem jest digitalizacja, czyli zamiana papieru na wersję elektroniczną.

Zamiast segregatorów

Od 2024 roku Główny Urząd Geodezji i Kartografii prowadzi projekt, w którym papierowe dokumenty geodezyjne i kartograficzne są porządkowane, skanowane i opisywane. – Już w postaci cyfrowej trafiają do systemów informatycznych powiatowych ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej oraz centralnego zasobu geodezyjnego i kartograficznego – tłumaczy Anna Radomska,



Dokumenty w postaci cyfrowej to łatwiejsze zarządzanie, większa dostępność i szybszy przepływ informacji

kierownik projektu „Integracja PzgiK”. To jednak nie koniec pracy. Urząd przenosi też papierowe mapy do cyfrowych baz danych, takich jak ewidencja gruntów i budynków, baza danych obiektów topograficznych czy geodezyjna ewidencja sieci uzbrojenia terenu. Dzięki temu informacje o działkach, budynkach, drogach czy sieciach podziemnych można znaleźć w internecie, na przykład na stronie geoportal.gov.pl oraz na portalach powiatowych.

Równolegle Główny Urząd Geodezji i Kartografii tworzy system internetowy do zamawiania dokumentów. Za jego pomocą będzie można je pozyskać z dowolnego urzędu powiatowego w Polsce.

Dla różnych odbiorców

Z zasobów geodezyjnych i kartograficznych korzystają nie tylko właściciele działek, lecz także geodeci, projektanci czy wykonawcy.

Cyfryzacja znacznie ułatwia też pracę pracownikom administracji. Wszystko odbywa się szybciej, sprawniej, w jednym miejscu. I o to właśnie chodzi. Obecnie aż 144 powiaty z 380 w Polsce otrzymały wsparcie w zakresie cyfryzacji zasobów geodezyjnych. Zakończenie prac planowane jest w 2028 roku.

Fot. Główny Urząd Geodezji i Kartografii



Główny Urząd Geodezji i Kartografii otrzymał ponad 201 mln zł unijnego dofinansowania na projekt „Integracja państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego (Integracja PzgiK)”. Pieniądze pochodzą z programu Fundusze Europejskie na Rozwój Cyfrowy.

Chóry akademickie oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii
im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie



Magia dźwięku

Muzyka ma niezwykłą siłę. Potrafi ukoić nerwy, wzruszyć do łez czy dodać energii. W Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie tę moc można teraz poczuć jeszcze wyraźniej.

Tekst: Anna Raducha-Romanowicz

Kolejne instrumenty, wygodniejsze wnętrza i więcej powodów, by zajrzeć tu także poza koncertem. Niedawne zmiany, które stały się możliwe dzięki Funduszom Europejskim, tchnęły w to miejsce nowego ducha. Teraz muzykom gra się lepiej, a publiczności łatwiej jest zanurzyć się w świecie dźwięków.

Niezbędne zaplecze

Na scenie liczą się talent i przygotowanie muzyków, ale ogromne znaczenie mają

też instrumenty. Powinny być utrzymane w dobrym stanie technicznym i po prostu niezawodne. Wtedy dają artystom większą swobodę i pewność brzmienia, a do słuchacza dociera czystszy, bogatszy w niuanse dźwięk. Dlatego w ręce członków lubelskiej orkiestry trafiły zakupy za blisko 3 mln zł. Są to: harfa, kontrabasy, trąbki, klarnety, instrumenty perkusyjne i wiele innych. Również takie, które pomagają tworzyć mniej oczywiste efekty dźwiękowe. Pozwalają np. naśladować szum wiatru czy głosy ptaków.

...znych wtedy
owiem?
rońcę wezwę na
, skoro nawet
wy ledwie będzie
pieczny?

Kontrabasista Marcin Jurgielewicz
prezentuje nowy instrument

Publiczność może śledzić
tekst utworu na ekranie

Komfort od progu

Dobry dźwięk to podstawa, ale liczy się też atmosfera miejsca, w którym publiczność spotyka się z muzyką. Ważną częścią koncertowego doświadczenia są chwile spędzone we foyer. To tu czekamy na wejście do sali lub odpoczywamy podczas przerwy. Dlatego Filharmonia Lubelska zadbała również o tę przestrzeń. Po remoncie jest ona spójna stylistycznie z salą koncertową, a nowe elementy wyposażenia sprawiają, że prezentuje się naprawdę elegancko.

Wygodnie i nowocześnie

Zmieniła się też sama sala koncertowa. Odnowiono podłogę na widowni i zamontowano oświetlenie, które pozwala lepiej budować nastrój. Pojawiły się też ekrany multimedialne. – Możemy na

nich wyświetlać animacje ułatwiające publiczności odbiór muzyki czy tekst wykonywanego dzieła. Takie rozwiązanie wykorzystaliśmy już podczas „Pasji według św. Jana” Bacha czy ostatnio podczas „Requiem” Verdiego. Słuchacze mogli wraz z muzyką śledzić polski tekst tych utworów – mówi Dominik Mielko, dyrektor Filharmonii.

Sztuka bez barier

Muzyka powinna łączyć, dlatego w filharmonii pojawiły się ułatwienia dla osób ze szczególnymi potrzebami. W sali koncertowej zamontowano pętlę indukcyjną. – Mikrofony zbierają dźwięk ze sceny, a system przekazuje go bezpośrednio osobom, które korzystają z aparatów słuchowych. Dzięki temu słyszą one lepiej muzykę i słowo ze sceny – wyjaśnia dyrektor.



Muzyczne warsztaty



Spotkania z muzykami

W windach zamontowano wygodne poręcze. Możemy się ich przytrzymać, jeśli mamy problemy z poruszaniem się lub utrzymaniem równowagi. Z kolei w toalecie przygotowano specjalne miejsce z leżanką lub przewijakiem. Ułatwia ono opiekę nad osobą z niepełnosprawnością.

Miejsce spotkań

Do filharmonii będzie można przyjść bez biletu na koncert. Już wkrótce w odnowionym foyer napijemy się kawy, poczytamy książkę albo spokojnie posłuchamy muzyki z nagrań. – Od nowego sezonu planujemy uruchomić kawiarnię i księgarnię. Chcemy, aby można było z nich korzystać także poza godzinami koncertów. Ważnym elementem będzie również fonoteka. Udostępnimy w niej nasze nagrania archiwalne i płytowe. Powstanie kilka stanowisk, przy których będzie można samodzielnie wybrać muzykę i jej posłuchać

– mówi Dominik Mielko. – Zależy nam na tym, by Filharmonia Lubelska była miejscem bardziej dostępnym, wygodnym, tętniącym życiem. Takim, w którym publiczność po prostu czuje się dobrze. Widzimy, że to właściwy kierunek, bo frekwencja stale rośnie – podsumowuje.

Fot. Filharmonia w Lublinie



Filharmonia im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie zrealizowała projekt „Rozwój dziedzictwa kulturowego – «Kultura dźwięku». Zwiększenie atrakcyjności i dostępności Filharmonii Lubelskiej”. Wsparcie w wysokości prawie 5,5 mln zł pochodzi z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027.



Odkrywanie zwyczajów związanych z zaślubinami na pograniczu polsko-litewskim

Wspólne ślady

Kiedy chcemy kogoś lepiej poznać, często szukamy tego, co nas łączy. Dlatego miasta z polsko-litewskiego pogranicza zachęcają mieszkańców do odkrywania wspólnej historii. Efekty? Ciekawie spędzony czas i mnóstwo pomysłów na dalszą współpracę!

Tekst: Anna Pyżewska

O przeszłości najwięcej wiedzą pracownicy muzeów – nic więc dziwnego, że to właśnie oni zaangażowali się w ten międzynarodowy projekt Interreg. Wzięty w nim udział placówki z Suwałk, a także z dwóch litewskich miast – Łoździej i Olity. Zorganizowały wystawę, pokaz dawnej mody, spotkanie literackie i rozmowy o turystyce. Wszystko po to, by pokazać, że po obu stronach granicy można znaleźć wiele wspólnych śladów.



Pokaz mody dawnej w Suwałkach. Tak się kiedyś nosiło!



Historia i teraźniejszość – wspólne odkrywanie tradycji łączy ludzi ponad granicami

Inna perspektywa

A ponieważ dzieje regionu najciekawiej opowiada się poprzez losy ludzi, którzy kiedyś tu mieszkali, powstała wystawa „Kobiety i mężczyźni ponad granicami”. Wśród 36 osób zaprezentowanych na planszach byli między innymi: Aleksandra Piłsudska, Adam Koc, Alfred Wierusz-Kowalski i Maria Konopnicka. Ekspozycja przełamała pewne tabu. Pokazała ludzi związanych z tym samym regionem. Ich biografie prowadziły przez Suwałki, Olitę i Łódzkie. Razem stworzyły opowieść o pograniczu jako wspólnej przestrzeni pamięci. – Na Suwalszczyźnie odbiór ludności litewskiej jest różny, nie zawsze pozytywny. Dla jednych barierą jest nasza historia. Dla innych obecne relacje polsko-litewskie kojarzą się głównie z ruchem przygranicznym i Litwinami, którzy przyjeżdżają do Polski wyłącznie na zakupy. A my przypomnieliśmy inną perspektywę. Zobaczyliśmy ludzi połączonych wyjątkową

historią oraz wspólnym miejscem na mapie – mówi Magdalena Wołowska-Rusińska, kierownik Muzeum im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

Moda i historia

Każde z miast przygotowało też własne atrakcje. W Suwałkach odbył się nietypowy pokaz mody – nie tej dzisiejszej, ale dawnej. Na wybiegu stanęli pracownicy muzeów w Suwałkach, Olicie i Łódziejach. Mieli na sobie stroje od czasów Jaćwingów, czyli dawnych mieszkańców tych ziem, aż po współczesne. Zaprezentowali między innymi suknie ślubne i balowe, mundury oraz uniformy dawnych urzędników.

Na wesele czas

W Łódziejach mieszkańcy pogranicza bawili się na zainscenizowanym weselu. Wszystko przebiegło tak, jak powinno: najpierw wieczór kawalerski i panieński, a potem wesele, z białą suknią i suto zastawionym



stołem. Goście bawili się hucznie i chętnie uczestniczyli w tradycyjnych polskich i litewskich zabawach. W trzecim z miast partnerskich, Olicie, na wieczorne literackim spotkali się miłośnicy poezji. Czytali wiersze polskich i litewskich twórców. Tam również odbyła się międzynarodowa konferencja z udziałem pracowników muzeów z Polski i Litwy. Rozmawiali oni o tym, jak ożywić turystykę po obu stronach granicy.

Śladami pisarki

Suwałki to miasto Marii Konopnickiej, najbardziej znanej kobiety polsko-litewskiego pogranicza. Tu się urodziła i mieszkała przez pierwsze lata swojego życia. Muzeum jej poświęcone udostępniło drugą część wystawy stałej. Nosi tytuł „W drodze” i prowadzi przez mniej oczywiste wątki życia pisarki: podróże, działalność społeczną i relacje rodzinne. Nie ma tu zbyt wielu multimediiów. Zachwyca natomiast teatralna scenografia, dopracowana w najmniejszym szczególe. Dzieci mogą korzystać ze ścieżki zwiedzania przygotowanej specjalnie dla nich.

Fot. Muzeum Okręgowe w Suwałkach



Spotkania z poezją, tradycjami i modą sprzed lat w Suwałkach, Olicie i Łódzkiejach



Projekt „Transgraniczna droga do nieskończonych wspomnień (The cross-border road to memories infinity)” otrzymał ponad 717 tys. euro dofinansowania z programu Interreg Litwa – Polska. Prowadzą go trzy muzea, a liderem tej inicjatywy jest Muzeum Krajoznawcze w Olicie.

SZYFROGRAM

Każdej liczbie odpowiada jedna litera. Te same liczby oznaczają tę samą literę. Rozwiąż hasła, wpisz litery w kratki, a potem odczytaj hasło główne.

Podpowiedź na start:

1 = L

9 = N

11 = A

17 = E

1. Określa, kto i na co może dostać dofinansowanie.

4	13	18	6	13	8	15

2. Czas składania wniosków.

9	8	10	19	13

3. Jego opis znajdziesz na Mapie Dotacji.

4	13	18	20	17	5	7

4. Działasz wspólnie z nim, np. podczas realizacji projektu.

4	8	13	7	9	17	13

5. Zdobywanie wiedzy i nowych umiejętności.

17	3	16	5	8	14	20	8

6. Unia Europejska szuka sposobów, by łagodzić skutki jego zmian.

5	1	12	15	8	7

7. Pieniądze na projekt.

3	18	7	8	14	20	8

8. Często korzysta z Funduszy Europejskich, by zmieniać miasta i gminy.

21	8	15	18	13	2	11	3

HASŁO GŁÓWNE

6	18	13	11	14	17	1	8	7	18

Prosty język na **wesoło**

PROSTO i KROPKA

Jednym z dziwniejszych zjawisk polszczyzny potocznej jest „tentegowanie”. Polega ono na zastępowaniu słów znaczących zaimkami. Mówimy wtedy: „Przyteguj mi tu pieczęć” czy „Lepiej tam nie idź. Szefowa dzisiaj jest nie ten”. Być może z niechęci do takich praktyk bierze się nasz lęk przed używaniem zaimków w tekstach formalnych.

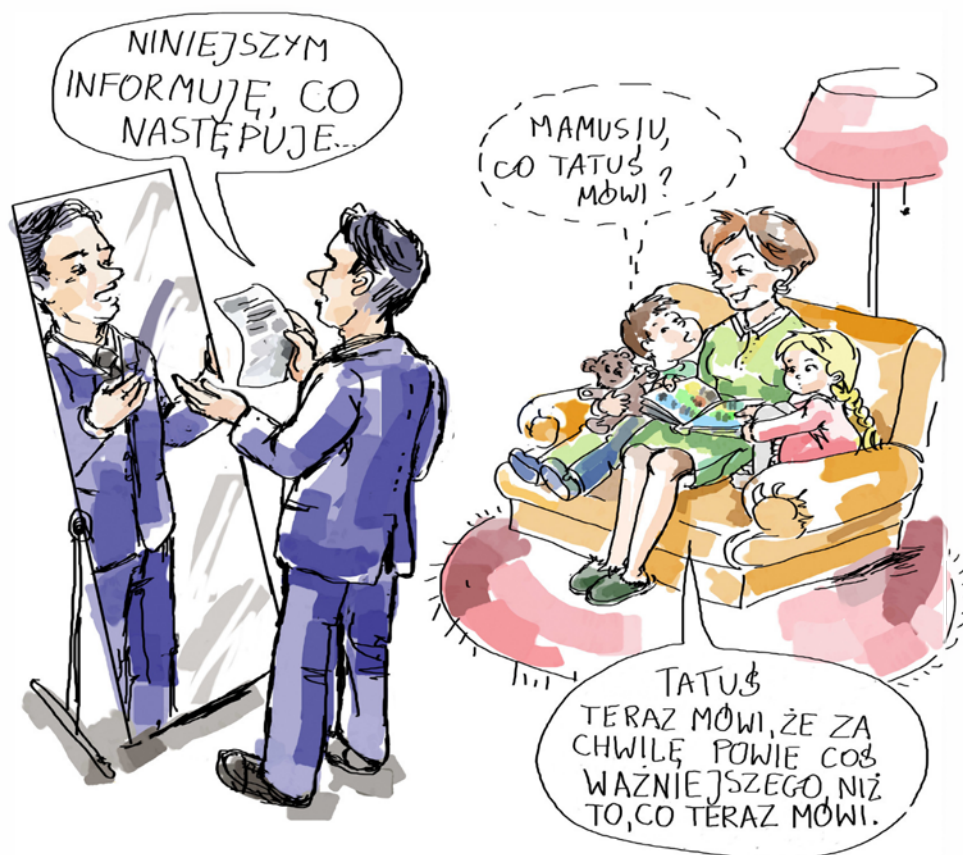
Boimy się, że wypowiedzi z zaimkami będą brzmieć prostacko.

Z powodu niechęci do zaimków w tekstach urzędowych szerzą się dwa słowne natręty: „niniejszy” i „przedmiotowy”. W większości

przypadków kancelaryzmy te możesz śmiało zastąpić prawdziwymi zaimkami: „ten”, „ta”, „to”. Wówczas miejsce „niniejszego wezwania” i „przedmiotowej sprawy” zajmą równie precyzyjne:

„to wezwanie” i „ta sprawa”.

Jeśli zamieniasz słowa „niniejszy” i „przedmiotowy” na zaimki: „ten”, „ta”, „to” – pamiętaj o zasadzie eleganckiej inwersji. Efekt ten polega na umieszczeniu zaimka na drugim miejscu w zdaniu, a nie na początku. Zamiast: „To wezwanie...” , „Ta sprawa...” – lepiej napisać: „Wezwanie to...” , „Sprawa ta...”.

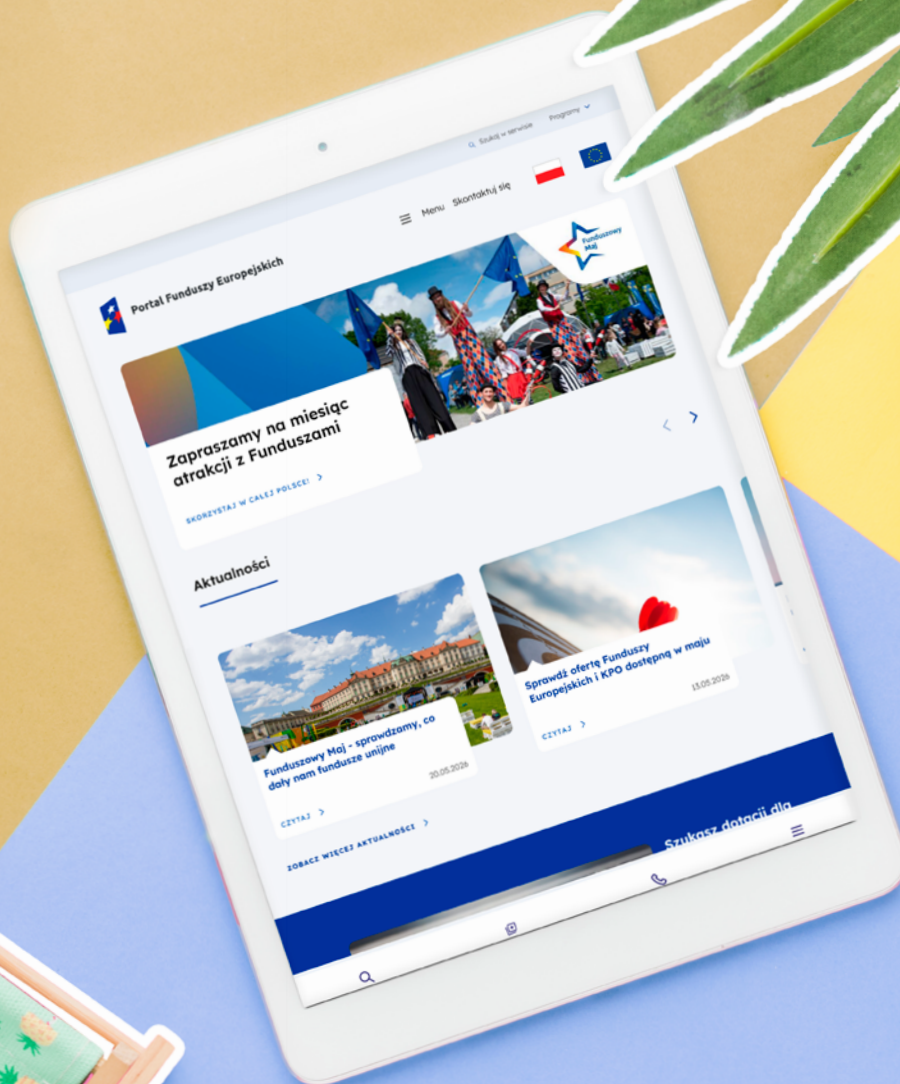


Chcesz
dowiedzieć
się więcej, jak
pisać w prosty
i przyjazny
sposób?

Zajrzyj tu



Tekst: Tomasz Piekot
Rysunek: Paulina Gajda



Fot. Magnific

FunduszeEuropejskie.gov.pl



Dofinansowane przez
Unię Europejską

